

Kazimierz Jarecki

"Jan Gawiński. Studium literackie", Leszek Marya Dziama, Kraków 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 5/1/4, 87-95

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

całym zastępem wydanych dotąd jednotomowych zarysów i podręczników dziejów naszej literatury. Gdyby tom drugi dorównywał pierwszemu, to zarys ten nadawałby się wybornie do przekładu na obce języki dla zaznajomienia cudzoziemców z procesem rozwoju literatury polskiej.

B. Chlebowski.

Czesław Pieniążek: O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic. We Lwowie. Nakładem Macierzy polskiej 1905 (Biblioteka Macierzy Polskiej N. 29.) str. 90.

Książeczka p. Pieniążka jest przykładem, jak można temat poważny popularnie przedstawić. Pisana jasno i przystępnie, unikająca wyrażań literackich i szczegółów niepotrzebnych, a mimo to wolna od błędu, często napotykanego w broszurach przeznaczonych dla warstw szerszych, używania wyrażań dziecinnych, idzie torem zwykłym: autor kreśli stan Polski w w. 15. i 16., mówi o znaczeniu łaciny i pierwszych książkach polskich, na tem tle stawia Reja i jego pisma — prawie wszystkie — podając wiele przykładów, i charakteryzujących Reja i pouczających czytelnika. Objasnienia wyrazów nieznanych możeby było lepiej umieścić pod tekstem, niż w tekście, co razi bardzo w wierszach, psując rytm, i tak u Reja nieszczególny. Nie mający sensu wiersz: „Z granicy polskiej mili nigdzie nie wyjechał“ (str. 82.) należałoby poprawić na: „Z granicy polskiej, mili, nigdzie nie wyjechał“. Możeby dobrze się stało, gdyby w 2. wydaniu nie imputowano Panu Bogu wyroku potępiającego na Reja („że za przykładem wielu innych odpadł od wiary ojców... , to Bóg go już dawno osądził“), bo czytelnik, który przeczytawszy książeczkę, tak polubił poczciwego Reja, czuje mimo woli swej, raczej pod wpływem charakterystyki autora, żal, że Rej goreje w ogniu piekielnym. — Książkę zdobi podobizna Reja i podobizna karty tytułowej „Zwierzyńca“ i „Wizerunku“.

M. Reiter.

Dziama Leszek Marya: Jan Gawiński. Studium literackie. Kraków, 1905, str. 146+VII+4 n. l. in 8-o.

Mało znana, niemal — jak się wyraża autor cytowanej pracy — „tajemnicza“ postać Gawińskiego występuje obecnie w konturach, jeżeli nie zupełnie szczegółowych, to w każdym razie najbardziej

charakterystycznych i dosadnych. Odsłonięcie tajemnicy, ukryte dotąd w aktach archiwalnych i rękopisach bibliotecznych, nie zawsze wyszło na korzyść reputacji Gawińskiego. Sam autor bardzo surowo, ale zarazem sprawiedliwie ocenia wartość człowieka, którego nam w swej pracy przedstawia. — Szlachetka, o którego klejnocie nigdzie niema żadnej wzmianki, „myśli ustawicznie o powiększeniu swej fortuny“, ma tę „chciwość krescytywy, posiadającego już urząd, żadnego dalszych posuwać się w godnościach, znaczeniu, powadze“. „Nie czeka pochwał, upomina się o nie“. Należy do typu tych ludzi, którzy zobowiązania swe pieniężne zwykle dopiero w przedsiönku sądowym wyrównywać są przyzwyczajeni“.

„Polityką się nie zajmuje“. — „Żyje nie samolubnem, ale jakimś oddzielnym życiem, zamkniętem w ciasnem kole obowiązków koniecznych. Widzi, co się dokoła dzieje, bo widzieć musi. Klęski, spadające na Polskę, na Kraków zwłaszcza, muszą go wprost dotykać i boleć, ale o tem nie pisze“. — Autor pracy nazywa tę cechę „odpornością wobec wrażeń zewnętrznych“ i podkreśla ją u Gawińskiego na każdym kroku.

Pochodzenie Gawińskiego niejasne, ród zupełnie nieznan. Autor przypuszcza, że pochodził z Wielomowic na Podlasiu (powiat brzeski, gub. grodzieńska), a to na tej podstawie, że kształcił się w sąsiedniej Białej, w kolonii akademickiej, założonej przez Wilskiego. Fakt ten ostatni stwierdził autor niezbitcie nieznanym dotąd rękopisem, przechowanym w bibl. Baworowskich we Lwowie, a zawierającym zasady stylistyki łacińskiej, przepisane własną ręką Gawińskiego ¹⁾.

Równocześnie jednak zwrócił sam autor uwagę na akty oświecimskie sądowe, z których wynika, że obok Wielomowic galicyjskich (powiat biański) we wsi Budy przebywał w r. 1639 Grzegorz Gawiński, arendarz. Prócz tego nazwisko jakiegoś Gawińskiego Hieronima znajdujemy w latach 1643 — 1645 w „Metryce szkół nowodworskich“, a nazwiska trzech Gawińskich w aktach województwa krakowskiego. P. Dziama sądzi jednak, że pień rodu Gawińskich istniał na Podlasiu, a wymienieni poprzednio Gawińscy, co do których niema nawet pewności, czy byli jakimi krewnymi Jana, pochodzili może z bocznych gałęzi głównego drzewa.

Gawiński Jan ukończył szkołę białą, jak autor przypuszcza, w r. 1642. — I tutaj wylania się znów pewna kwestya.

Czy Gawiński był uczniem Akademii krakowskiej?

Autor pracy zaznacza, że „w metrykach Almae Matris Jagiellonicae daremny trud poszukiwania Gawińskiego“. Jednakowoż nasuwają się tu pewne wątpliwości. Wszakże niema również w metrykach nazwiska Stanisława Gawińskiego, tymczasem z ody tego

¹⁾ Wiadomość o tym rękopisie podał pierwszy Ambroży Grabowski w „Bibl. warsz.“ 1855, nie wymieniając jednak, gdzie on się znajduje.

autora „Ad Felix Auspicium Cursus Philosophici Biennalis excellent. ac. doct. Viro D. Martino Radimiński“ wynikałoby raczej, że brat naszego poety był około 1650 r. uczniem Akademii.

Wśród utworów naszego poety znajdujemy fragment p. t. „Ode gratulatoria Rectori creato Academiae Cracoviensis M. D-no Vitelio“. P. Dziama przypuszcza, że fragment ten poświęcony był nie nowo wybranemu, ale raczej zmarłemu w r. 1648 Viteliusowi, a to na tej podstawie, że oda ta umieszczona jest między innymi, pochodzącymi z r. 1648 i 1649, gdyby zaś poświęcona była wyborowi rektora, to „odnosiłaby się do r. 1643, a więc umieszczenie jej wśród ód z r. 1648 byłoby wtrętem“. Jednakowoż oda ta może pochodzić niekoniecznie z r. 1643, ale z lat późniejszych, mimo, że się może odnosić do faktu wyboru Viteliusa. Vitelius bowiem był wybierany kilkakrotnie rektorem, a był nim również w latach 1647 i 1648 jak to wynika choćby z rozpraw owego Herciusa Jakóba, wydanych w tych właśnie latach z dopisem: „Sub felicibus Auspiciis Jacobi Vitelii Rectoris“¹⁾.

Oda zaś ta przemawiałaaby może za tem, że Gawiński, jeżeli nawet nie był uczniem Akademii, przebywał może jakiś czas między r. 1643 a 1648 w Krakowie, a w każdym razie interesował się tem, co się w Akademii działo.

Gawiński był — jak udowodnił p. Dziama — dworzaninem królewicza Karola Ferdynanda, biskupa wrocławskiego i plockiego, i zapewne razem z królewiczem często zmieniał miejsce pobytu. Autor odtwarza hypotetycznie pobyt Gawińskiego na dworze i dorzuca przy tej sposobności szereg nowych szczegółów, odnoszących się do mało znanej postaci Karola Ferdynanda.

Udział Gawińskiego w walkach z kozactwem w r. 1648 w klęsce pod Piławcami nie da się poprzeć żadnym stanowczym dowodem. Argumenty jednak p. Dziamy za tym udziałem, wysnute na podstawie pism Gawińskiego, są dość przekonujące.

Równocześnie jednak z „Trenów na śmierć Księżkiego“ i „Nagrobków“, wyd. w r. 1650 widać — jak zaznacza autor — „że do roku 1650 żył się już był Gawiński z Krakowem, że przed ogłoszeniem swych pierwszych w języku polskim napisanych utworów (t. j. przed r. 1650) musiał w tem mieście czas jakiś przebywać“. — Zapewne zatem najpóźniej po paktach zborowskich opuścił Gawiński szeregi wojskowe i podążył do Krakowa. Tutaj został on alumnem grodu krakowskiego, a w cztery lata później „succollectorem“ Opockiego, podwojewodziego krakowskiego.

W czasie między r. 1654 a 1657 Gawiński niknie nam z oczu. P. Dziama przypuszcza, że znajdował się wśród obrońców oblężonego przez Szwedów Krakowa, a następnie walczył pod Warką pod dowództwem Czarnieckiego. Ostatnie przypuszczenie oparte jest na pod-

¹⁾ F. Streicher pod „Hercius“ str. 135.

stawie dwóch wierszy Gawińskiego, z których pierwszy poświęcony jest „Pułkom pod Warką zbitym“, a drugi „Stefanowi Czarnieckiemu“.

Na uwagę zasługuje tutaj wiersz z II ks. „Dworzanek“ p. t. „Do Hanny w drogę pospolitego ruszenia“. Jeżeli wiersz ten odnosi się do r. 1655, to w takim razie śladów pobytu poety w tym czasie musielibyśmy szukać aż na Ukrainie; jeżeli zaś (do czego się skłania również autor) odniesiemy ten wiersz do r. 1648, to, skoro Hanną jest mieszcza krakowska, Małgorzata Laytnerówna, musielibyśmy przypuścić, że przed r. 1648 Gawiński mieszkał w Krakowie i zalecał się już do swej przyszej żony.

Na nowo spotykamy Gawińskiego w Krakowie od r. 1657. Zostaje on tutaj subdelegatem i succollectorem następcy Opockiego, Felicjana Grabkowskiego, generalnego podwojewódzkiego krakowskiego województwa. W tym mniej więcej czasie, a w każdym razie przed d. 18 paźdz. 1658 (Dz. str. 50) żeni się Gawiński z Małgorzatą, córką zmarłego murarza, Jana Laytnera, który zostawił po sobie kamienicę na Kaźmierzu i drugą przy ul. św. Anny w Krakowie. Pierwszą z nich objął nasz poeta na wyłączną swą własność, po długich sporach i procesach w r. 1661; drugą zakupił od syna zmarłego Laytnera w r. 1677.

Rozpoczyna teraz spokojny żywot urzędniczo-mieszczański, poświęcony zarazem pracy poetyckiej. Stanowisko naszego poety wśród sfer mieszczańskich krakowskich musiało być znaczne, skoro w r. 1665 mieszczaństwo to wybiera go na swego rzecznika wobec króla w sprawie uzyskania zniesienia poboru, opłacanego na rzecz wojska.

Mimowoli nasuwa się tu analogia do lwowskiego burmistrza-poety, Bartłomieja Zimorowicza. Zimorowicz, pokrewny Gawińskiemu i rodzajem talentu i ogólnym charakterem i stanowiskiem społecznym, wznosi się jednak na wyżyny patryotyzmu i poświęcenia dla kraju, które pozostały niedostępne dla Gawińskiego. Tak samo w utworach swych pierwszy przemienia cikliwą sielankę na realistyczny obraz krwawych wypadków współczesnych, drugi pozostaje w dziedzinie konwencyonalnej sztuki.

Czy Gawiński miał sposobność zetknąć się osobiście z Zimorowiczem? P. Dziama przypuszcza, że stało się to może w r. 1667, kiedy Gawiński w sprawach wojskowych bawił przez czas dłuższy we Lwowie.

W r. 1671 obejmuje Gawiński urząd superintendenta wazelnego wielickiej i bocheńskiej niemal równocześnie z Kochowskim. Stosunki Gawińskiego z Kochowskim przedstawia p. Dziama zgodnie z poglądami zasłużonego biografy Kochowskiego, prof. Czubka. Autor przyjmuje zatem od p. Czubka wytłómaczenie słów Kochowskiego o Gawińskim: „*vectus studium sinpalestra*“, według którego słowo „*studia*“ oznacza tutaj tylko zabawy, t. j. poezję, a i sam stosunek dwu poetów charakteryzuje słowami, wyjętymi z pracy prof. Czubka.

Dziwna to była przyjaźń. Z jednej strony pobudzała Gawińskiego w kierunku mistyczo religijnym, pobudzała do formułek pobożnych w guście tej, którą znajdujemy w rękopisie pod r. 1688 „Ad M. D. G. et B. M. V. SS. S. TTT. omniumque coelicorum laudeum“¹⁾. — Z drugiej zaś strony piszą obaj poeci wspólnie w starszym już wieku wiersze pijackie, których treść można położyć częściowo na karb Anakreonta, ale w znacznej części na karb podchmielonego stanu obu przyjaciół

Prócz wspólności uczuć i przekonań nawet politycznych (Gawiński pod wpływem Kochowskiego interesuje się nawet polityką i staje się zwolennikiem ligi przeciw Turkom) łączy obu przyjaciół pokrewieństwo losu. Kochowskiemu umiera żona Maryanna z Nisiowskich; tak samo Gawińskiego odumiera jego żona Małgorzata (między r. 1679 a 1681); Kochowskiego żeni jego przyjaciel w roku 1680 z Magdaleną, wdową po Rożance, podstarościm grodzkim krakowskim; w trzy lata później zaślubia Gawiński za namową Kochowskiego wdowę Magdalenę Kościńską z domu Kochlewską, z którą jednak żył bardzo krótko i nie oglądał już prawdopodobnie syna, z tej żony zrodzonego.

Literacki profil naszego poety kreśli p. Dziama w kilku rysach charakterystycznych, nie pochlebionych, owszem, kierowanych sądem, czasem może nawet zbyt surowym. Mówiąc o pierwszych utworach Gawińskiego (do r. 1650) wypowiada autor sąd następujący: „Pisać musiał (Gawiński) łatwo, gdy zdołał w tym czasie napisać kilka utworów łacińskich i polskich, ale do orlich wlotów stworzonym nie był, ani też umysłu twórczego, samodzielnego nie posiadał wcale; natomiast czytując chętnie, a prawdopodobnie i wiele poezji polskich i łacińskich, podobające się mu przeczytane ustępy przerabiał i pomysłami własnymi przeistaczał“.

O łatwości pisania świadczyłyby choćby „Treny na śmierć Księżkiego“. Do uwag autora o tym utworze dodamy jeszcze, że Księżki zmarł d. 31 stycznia 1650 (jak świadczy nagrobek podany u Starowolskiego: „Monum Sarm.“ str. 52). Przedmowa do „Trenów“ ma datę 17 lutego 1650. W przeciągu zatem tych dwóch tygodni powstał ów utwór Gawińskiego.

Przytem jest jeszcze jedna cecha, na pozór niezgodna z tą łatwością tworzenia: oto jakiś kult dla własnych twórców. Przebija on się nie tylko w tem starannem zebraniu przy końcu życia wszystkich swych wierszy, ale jeszcze bardziej, w tej właściwości, którą tak słusznie podkreśla ciągle p. Dziama, że Gawiński tylokrotnie wraca do dawnych swych wierszy, że przerabia je i redaguje na nowo. Wpływało to może również z braku nowych myśli i kręcenia się w jednym i tem samym kółku.

¹⁾ Jest ona błędna (jak na to zwrócił moją uwagę ks. Fijałek), gdyż imię Maryi umieszczone jest przed imieniem św. Trójcy. Może to błąd Gawińskiego, może wyraz mistycznej czci dla Matki Boskiej.

Uderza również jednostajność formy. Właściwie w całej twórczości Gawińskiego można rozróżnić trzy zasadnicze formy: panegiryk, który w razie, gdy jest pisany na śmierć, przybiera formę trenów — sielanka — i wiersz liryczny, przechodzący często w epigramat.

Pierwszy z tych rodzajów literackich nie przynosi wielkiej chluby Gawińskiemu. Podkreśla wprawdzie słusznie p. Dziama, że „Gawiński w panegirykach nie przekroczył nigdy miary dobrego smaku i nie zniżył się do schlebiania warchołom i rokoszanom“ — ale jest to też jedyna zaleta, którą można tym utworom przypisać. Liczbę tych panegiryków, dotychczas znaną, powiększył p. Dziama nowym, ciekawym, gdyż zdaje się pierwszym utworem poetyckim Gawińskiego. Są to po łacinie napisane „Treny żałobne na śmierć Wilskiego“, wydrukowane w dodatku do pracy p. Dziamy. Datę powstania tych „Planctus“ określa autor latami 1627—1642.

Inne panegiryki, odnoszące się do Księżkiego (1650), królewicza Karola Ferdynanda („Ganethlia“ 1650), Lubomirskiego („Laska wielka“ 1674¹⁾), Baira („Venus polska“ 1673) nie przedstawiają większego interesu. Pomijamy również milczeniem drobne panegiryczne wiersze, jak np. do Władysław IV, do Vitellia, Skarszewskiego, Biankiego i in.

„Nagrobki“, ten „płód cmentarnej“ muzy, jak się wyraża p. Dziama, powstały zapewne za przykładem Szymonowicza, którego „Nagrobki zbieranej drużyny“ przyłączył Gawiński do wydania swoich „Nagrobków“ (w r. 1650). Tak samo dodał tu jeszcze Gawiński „Nagrobki rozmaitych autorów“, a i swoje dawniejsze tu umieścił, np. trzy nagrobki, wyjęte z „Trenów na śmierć Księżkiego“.

Należy przy tej sposobności sprostować pewien błąd, który popełnił p. Bretholz w swojej pracy p. t. „Über unbekannte und wenig bekannte polnische Dichter des XVII. Jahrhunderts“ (Krakau 1897). Na str. 73—77 podaje on nagrobki, które znalazł w rękop. bibl. wrocławskiej, jako dotąd nieznanne i nigdzie nie drukowane. Otóż wszystkie te nagrobki, tak Gawińskiego, jak i inne „ex diversis authoribus“, były już drukowane w owej edycji z r. 1650.

Późniejsze nagrobki zostały wydane przez Seredyńskiego Słusznie jednak wytyka p. Dziama wydaniu Seredyńskiego dwa kardynalne błędy: że S. przedrukował tutaj również nagrobki Szymonowicza, oraz, że przedrukował takie nagrobki Gawińskiego, które są tylko przerobieniem dawniejszych.

Za punkt kulminacyjny w rozwoju twórczości poetyckiej Gawińskiego uważamy jego „Dworzanki“, wyd. w r. 1664 (lichy przedruk Bobrowicza 1837). Współcześnie wyszły trzy księgi tych epi-

¹⁾ W odpisie tego utworu (Rękop. Ossol. 780) znajduje się p. t. „Nota authoris“ uwaga: „Deleantur haec Ecloga, finis applicetur ad alia“. Uwaga, nie powtórzona w wydaniu Paulego (str. 27—33).

gramatów i wierszy lirycznych. Seredyński wydał jeszcze jedną, którą nazwał czwartą. Jednakowoż, jak udowodnił p. Dziama (str. 60—62) znaczna część tych nowo wydanych przez Seredyńskiego „Dworzanek“ to tylko przeróbki, lub wprost powtórzenie dawniejszych. P. Dziama przypuszcza (str. 82), że Gawiński dlatego tych dalszych „Dworzanek“ nie ogłosił drukiem, ponieważ zawierały ujemne opinie o kobietach, o sądach i sędziach, a często również grzeszyły zbytnią wolnością treści. W każdym razie powstały one przeważnie w ostatnich latach życia poety, jak dowodzą takie wiersze, jak np. „Do Kochowskiego o Podzupkowstwie“ (po 1671) lub „Reces do rady“ (około 1683).

„Dworzanki“ Gawińskiego (podobnie jak „Niepróżnujące próżnowanie“ Kochowskiego) nie są utworem oryginalnym. Sam Gawiński znaczną ich liczbę określił jako tłumaczenia lub przeróbki. Zależność od obcych wzorów wykazał dokładniej p. Dziama. Uderza tu zwłaszcza ogromna zawisłość od Kochowskiego, przedewszystkiem od „Fraszek“. Osobne miejsce wśród „Dworzanek“ zajmują tłumaczenia i przeróbki „Anakreonta“.

Nasuwa się w tem miejscu kwestya, czy Gawiński znał język grecki? P. Dziama sądzi, że nie znał. Zajmując się jednak bliżej temi „anakreontycznymi“ wierszami Gawińskiego, doszedłem do przekonania, że Gawiński znał dobrze oryginał i nie tłumaczył, jak np. Kochanowski, dopiero za pośrednictwem łacińskiego Henryka Stephaniego.

P. Dziama wykazał jeszcze w „Dworzankach“ szczegółowiej wpływy Bidermana, Mureta, Teokryta, Marcyalisa i Alciaty.

Do sielanki Gawiński nie miał talentu. Jedną z nich p. t. „Mopsus“ (liche naśladownictwo Szymonowicza) ogłosił aż w r. 1650 razem z „Nagrobkami“. Później pracował nad dalszemi, zdaje się nawet z większym zapalem, niż nad „Dworzankami“ (por. wyrażenie: Tytys mnie dawno woła). Wydał je w r. 1668 jako „Sielanki nowo napisane“ (5 sielanek). Później jeszcze Pauli wydał sześć sielanek, Seredyński jedną; razem 13, po wyłączeniu jednej (Do Korynny) pióra nie Gawińskiego, oraz jednego fragmentu (Sylenus), jedenaście.

Pierwsza z nich, „Mopsus“, to liche naśladownictwo Szymonowicza. „Żywot ziemiański i dworski“ jest głównie odbiciem wpływów Wergiliusza, Horacego, Reja i Kochanowskiego. Sielanka „Pasterze“ jest przerobieniem Szymonowicza „Kosiarzy“. „Baby“ są niewolniczą kopią „Bab“ Szymonowicza. Sielanka „Spółmiłośnicy“ związana z sielanką Szymonowicza p. t. „Dziewka“. „Do Korynny“, wzorowana prawdopodobnie na wzorach włoskich, jest zapewne innego pióra, co sam Gawiński zaznaczył (Sielanka bezimiennego autora z rękopisu pewnego wyjęta). „Łaska wielka“ jest właściwie panegirkiem na cześć Lubomirskiego. „Pasterz“ powstał pod wpływem Szymonowicza „Zalotników“. Najzupełniej zależne od Szymonowicza są również „Odczary“ Gawińskiego, zatytułowane: „Od-

czary na Simonidesowe czary“. „Niesporne zalety“, to znów „Dziewka“ Szymonowicza ze zmienionem zakończeniem sielanki. „Sylenus“ jest tylko tłumaczeniem VI eklogi Wergiliusza. „Przemowa żartowna“ większemi zaletami się nie odznacza. „Rocznica“ wreszcie, napisana na cześć zmarłej żony Kochowskiego, powstała pod wpływem „Rocznicy“ Zimorowicza.

Sielanki Gawińskiego nie tylko nie dorównały zupełnie sielankom Szymonowicza, ale stoją znacznie niżej od pokrewnych im sielanek Zimorowicza. Sielankopisarz lwowski, również naśladowca Szymonowicza, wprowadził jednak do swych sielanek tony rzewnego liryzmu naśladując w tym względzie swego genialnego młodszego brata, Szymona, a może i miejscami korzystając ze spuścizny, po nim pozostajej, wprowadził również tony wstrząsającego realizmu pod wpływem wypadków współczesnego życia. Sielanki Gawińskiego obracają się w kółku przysłów, stworzonych przez Szymonowicza. Szablonowość i jałowość myśli, to główna ich cecha.

Możemy śmiało pominąć milczeniem okolicznościowe utwory Gawińskiego, jego „Venus polską“ (1673), „Clipaeus Christianitatis“ (1680), „Mowę ostatnią Jadwigi z Kolbuszowa“ (1681), jak również jego „Psalmy“ (licha przeróbka psalmów Kochanowskiego), oraz dwa większe poematy p. t. „Herkules na dwoistej drodze“ i „Fortuna“ (1690). Sławy one poecie nie przyczynią i do historii literatury nie przejdą, są tylko smutnymi przykładami tego wyjałowienia umysłu poety, któreśmy już na sielankach stwierdzili. Jedynie w „Liryce polskiej“ niektóre wiersze pociągają urokiem języka i formy.

Jeżeli by nas teraz zapytano, z kim zestawić Gawińskiego w naszej literaturze, to sądzimy, że jedynie z Bartłomiejem Zimorowiczem. Analogia leży nie tylko w życiu i w stanowisku społecznym obu tych pisarzy, ale głównie w cechach talentu i działalności, tak pokrewnej. Zestawieniem tem jednak nie chcemy bynajmniej ubliżyć Zimorowiczowi, który niewątpliwie i charakterem i talentem znacznie przewyższa krakowskiego poetę; jest on niejako bliższy „złotego wieku“, obłany jeszcze ostatnimi promieniami zachodzącego słońca renesansu. Gawiński, apatyczny i obojętny na zjawiska współczesnego życia, przechował może dzięki tej obojętności wspomnienia lepszych czasów, ale nie potrafił wlać w nie ducha nowego, ani dodać do nich coś oryginalnego z siebie. Najlepszą część jego twórczości, to przeróbki i tłumaczenia „Anakreonta“, które nie tylko są najlepsze w całej literaturze XVI i XVII wieku, ale dorównywiają najlepszym tłumaczeniom obcym, takiego Ronsarda, Belleau, włoskim Ant. Cappone (1670) lub niemieckiemu Frillera (1702). Tem tłumaczeniem, oraz drobniejszymi wierszami lirycznymi wszedł Gawiński do historii literatury, która nad innymi jego utworami może przejść śmiało do porządku dziennego, notując je jako ciekawe może okazy współczesnej kultury, ale nie jako dzieła sztuki.

Zajęci postacią samego Gawińskiego, zapomnieliśmy niemal o pracy jego biografą, który z rzadką pracowitością wszystkie te

nieznane dotąd szczegóły zebrał i stworzył w ten sposób pierwszy bardzo ciekawy i pożyteczny życiorys Gawińskiego. Do głównej usterki swej pracy sam autor przyznał się w zakończeniu, wyrażając obawę, czy odtwarzaniem genezy dzieł nie zaciemnił przejrzystości swej pracy. Ten pewien brak przejrzystości wynika jednak nie tyle może z zagmatwanego miejscami układu pracy, ile może ze sposobu pisania, którego przejrzystym i lekkim nie możnaby nazwać.

Dla zasady wreszcie zwróćmy tu jeszcze uwagę na pewne drobne usterki językowe, jak np. germanizmy: „w międzyczasie“ (str. 136), „zawierać dane“ (str. 83), obce wyrazy zamiast istniejących odpowiednich polskich, np. „konstatuję“ (str. 108), „zarejestrujemy“ (str. 83) i t. p.

Praca p. Dziamy jest ważnym krokiem naprzód w kierunku poznania i zrozumienia dotąd, mimo wszystko, jeszcze niewyświetlonego XVII-go wieku.

Kazimierz Jarecki.

Wasilewski Zygmunt: Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego. 1905. 8-vo, s. 4 nl. + III. + 300 + 4 nl.

Jest to zbiór szkiców, ogłaszanych poprzednio w rozmaitych czasopismach i dziennikach, teraz złączonych razem w jedną całość, której autor nadał tytuł od ostatniego szkicu: Śladami Mickiewicza. (Parę wrażeń z wycieczki na Litwę) (s. 269—282): jak do ziemi nowogródzkiej podjął autor wycieczkę, pragnąc poznać środowisko, z którego wyszedł Mickiewicz, tak też wspomniane prace wiążą się bezpośrednio lub pośrednio z osobą litewskiego wieszca, bo cała epoka, którą uwzględnia autor w swych szkicach, szła w istocie „śladami Mickiewicza“, temi śladami kroczy także ów poeta, którego „Wyzwoleniu“ poświęcone jest w zbiorze osobne studium.

W książce p. W. znajdujemy jużto pogadanki, jużto źródłowe przyczynki do dziejów romantyzmu polskiego, jużto rozbiory krytyczne. Dwa pierwsze szkice: „Szkoły w Polsce a twórczość poetycka“ i „Szkoła w oblężeniu“ nie przynoszą nowych wprawdzie szczegółów, są jednak nadzwyczaj sumiennem przedstawieniem poruszonych w nich kwestyi: w pierwszym szkicu (s. 1—24) przedstawia autor przewrót, jaki zaszedł w szkołach naszych pod koniec XVIII. w. na rzecz języka polskiego, i jego wpływ na literaturę w początkach w. XIX., w drugim (s. 25—70) opowiada zajmująco o śledztwie wileńskim Nowosilcowa w sprawie uniwersytetu wileńskiego, owym pierwszym wyłomie w oblężeniu i zdobywaniu twierdzy polskiej na Litwie, opierając się na gruntownem przerobieniu